

Białe niebo, pokryte ciemnymi chmurami. Takie spokojne, a jednocześnie wzbudzające we mnie niepokój. Leżę niedbale na trawie, wśród polnych kwiatów i wszechobecnej ciszy, przerywanej jedynie podmuchami mroźnego wiatru. W nozdrzach czuję zapach wilgotnej ziemi. Uciekłam. Od życia, bliskich i odpowiedzialności.

Czuję w sobie taką niewypowiedzianą pustkę. Łzy spływają po moich gorących policzkach. Biegłam. Biegłam tak szybko, że teraz nie jestem w stanie złapać tchu.

Wszystko jest takie nijakie. Bez wyrazu. Każda minuta jest jak wieczność.

Nareszcie... zapada zmrok. Mój stary przyjacielu, czekałam na Ciebie.

Noc daje mi pewną siłę, ale też mrozi mi krew w żyłach. Samotność otula moje ciało cieniutką kołderką. Gwiazdy błyszczą nade mną, jakby chciały mnie zapewnić, że wszystko będzie dobrze. Jest też On. Księżyc. Tak wielki i piękny, a jego blask taki poruszający. Przypomina mi o dawnych czasach, z lat mojego dzieciństwa.

Siadałam codziennie na łóżku i patrząc w jego stronę modliłam się o lepsze jutro. Trzymając się tej wątłej nadziei, że następnego ranka wstanę z uśmiechem na twarzy.

Teraz coraz ciężiej mi się zasypia. Gnębią mnie koszmary i obawy o przyszłość. Nocami rozmyślam nad moim życiem, nad tym co osiągnęłam, a po co bałam się sięgnąć.

Biorę głęboki oddech, czując jak zimne powietrze uspokaja mnie, delikatnie otula.

Skoro już mowa o tuleniu... Zrozumiałam, jak bardzo jest mi źle, gdy wtulona w mężczyznę, którego kocham ponad wszystko, dalej czułam się tak potwornie samotna.

Chciałabym podarować mu cały świat - siebie, swoje serce oddałam mu już dawno.

Widzę cierpienie w jego oczach, gdy dostrzega skrywane przeze mnie uczucia. Ten smutek, żal, bezsilność. Choroba mnie wyniszcza od wielu lat. Dlatego uciekłam. Z jego czułych objęć, wprost w ramiona mroku. W samotności mogę się wypłakać, bez obawy, że zranię go swoimi łzami.

Zanim się związaliśmy, wierzyliśmy, że nasza miłość pokona wszelkie moje lęki, że w jego kochających ramionach odnajdę spokój. Tak, jego ramiona to dla mnie najbezpieczniejsze miejsce na ziemi. Dlaczego więc nie potrafię się tym cieszyć?

Samotna kropla deszczu skapnęła na moje czoło, wyrывая mnie z zadumy.

Usłyszałam wibrację telefonu w mojej torebce i spojrzałam na wyświetlacz. Oczywiście, to mój ukochany. Jak mu powiedzieć, że uciekłam od szczęścia, które mi daje, by zatopić się w smutku nocy? Nie wiem, więc nie odbieram. Wysyłam mu krótką, zdawkową wiadomość, że zaraz wrócę, i wstaję powoli z ziemi.

Spokojnym krokiem podążam w stronę domu, w którym czuję się tak obco, a jednocześnie znów mam

ochotę pobiec, pragnąc czułego spojrzenia tych pięknych, piwnych oczu. Wiem, że on jest całym moim światem, największym skarbem. Dlaczego więc ciągle obawiam się, że zniknie?

Dlaczego się boję, skoro wiem, jestem tego pewna, że on również kocha mnie ponad wszystko. Czy kiedyś pozbędę się tej niepewności?

Otwieram drzwi naszego domu, zbliżam się do niego szybkim krokiem i bez słowa całuję jego pełne usta. Nagle wszystko znika.

Smutku już nie ma. Jednak zdecydowanie wiem, że gdy tylko zostanę sama, gdy nie będzie go przy mnie, jego wnikliwego wzroku, czułego dotyku, to uczucie powróci, bo jestem królową samotności, a moje królestwo jest pokryte cierpieniem i wspomnieniami z przeszłości, o których nie jestem w stanie zapomnieć. To królestwo powszechnie jest nazywane depresją.

Jedyne czego pragnę, to nadzieja, że kiedyś ten niepokój zniknie, czy to nie ironiczne? W dzieciństwie byłam pełna nadziei, a teraz nie mogę się na nią zdobyć, ale wiem jedno. Wiem, że będę o to walczyć, póki starczy mi sił, dla jednego uśmiechu na jego twarzy, bo dla mnie liczy się tylko jego szczęście.

Miłość jest tak pięknym, bogatym uczuciem, że czasem po prostu ciężko mi uwierzyć, że rzeczywiście ją znalazłam.

W tej chwili, moja przyszłość jest dla mnie pustą kartką papieru. Kartka ta jest pomięta, ubrudzona, poszarpana w niektórych miejscach, jak moja dusza, ale ciągle mogę na niej coś zapisać. Razem możemy wszystko odmienić. Odwrócić zły los i wznieść się ku niebu, w szczęściu.

Pragnę w to wierzyć, to jest moja największa nadzieja. Zostaję przy tej myśli i kładę się koło mojego mężczyzny, porzucając już wszelkie rozmyślania, na rzecz spokojnego snu w jego czułych ramionach.

Dobranoc.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Carmen24, dodano 14.10.2018 05:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.